Juljusz Słowacki

XXI.

Patrz na siebie – już nie kamienieją
Ani je mrożny ~~wicher~~ od ~~...~~ ~~odpycha~~
Lecz się ściskają – ~~...~~ całują – i łzy leją –
Wstyd się rumieni – miłość znowu widzi...
Broń znowu szczęka i chorągwie znowu ~~wieją~~ ...
~~Wojsko ... ...~~
Koń hamowany kopie grunt i parska...
Przed nocą wszystko w szeregach – ~~na wietrze~~
W polu... na czatach albo na harcerzach

XXII

Miesiąc ogromny... blasków swych nie traci
Bo mu je wszystkie od twarzy odestano
~~Wnet ... ...~~ rycerze skrzydlaci
Szli na Cessano ciżbą purpurową
~~Wzięli~~ Starli się bracia – ginęli za braci
~~Hełm~~ ~~...~~ ... cięto – chorągwie ścinano
Przez nimi, jako przez łamane żyta
Poszła chorągiew złota – Ziemowita

XXIII

Reszta w popłochu – we krwi – i w ogniu
Na krew – mostami złote tarcze ~~ciska~~
On za Cessanem przez noc ciemną goni
Przez pola – żyta – góry – urwiska
Miecz ma nad głową – sztandar w drugiej dłoni
Na kształt lazurów ~~...~~ słonecznych zjawiska
Jawią się ciągle jak ogromne słońca
W oczach Cessana – ~~a~~ tak ich gonią

XXIV.

Już go dopadał... gdy nagle ponura
Jak szatan – cała w płomieniach ~~...~~ – w gniewliwych –
Stanęła wielka nad Cessanem góra
I las go w ~~...~~ łono wziął – i ukrył w błotach.
Ziemowit krzyknął – ale mu natura
Echa nie oddała – wszędzie wielki samotnik
Tylko coś w ogniach – w górze – niby ołtarz
Zamek – i grozą ... ...

XXV

Serca swojego ścisnąć nie zdołał
I swej miłości — stanął... podniósł czoła
I w pieczary głosem swojej matki wołał
I ciągle wołał — a głos miał anioła
Matko gdzie jesteś — ~~[illegible]~~ mów — jam podołał
Wrogom ojczyzny.... jam księży kościoła
A ten jak stojąc — widzi tę pożogę
Te skały w ogniach — a pomóc nie mogę

XXVI

Wołał — i płakał — i smętniejsze słowa
I gromowe prośby — rzucał w chmury
I szedł — a ciągle jasność purpurowa
Stała — w swojej tajemnicy ~~[illegible]~~
Więc szedł w ten ogień — a wtem matki głowa
Na prześcieradle ognistej purpury
Stanęła — lecz jak blade trupie płomię
Bez rąk i piersi — głowa tylko sama

XXVII

Usta otwarte miała — a z otworu
Ust — jakby ciemność — i strach wylatywał
Twarz zielonego jak trupi koloru
Oczy zmarłe — z których strach przerywał
Straszna zawisła się nad szumem boru
~~[illegible]~~ włos podniósł — a wicher rozwiewał
Potem ją jasność z oczu syna zdjęła
Nic nie wyrzekła straszna i milczała

XXVIII

On widział. — Ten się w pomocy ~~[illegible]~~ duch traci
Pada jak martwy — a jestestwy dzwonią
Sam król nad jezior — rycerz obrzydłej
Za królem w zbrojach purpurowych gonią.

[Beniowski Pieśń 7. obacz pisma pośmiertne Słowackiego tom 2. strona 29.]

Trzy strzały z ócz i lekkie — a tym czasem
Potocki wielki gotyk — wyprawą
Na hajdamaków co pod bliskim lasem
Obozy swoje roztoczyli krwawe
Z ranną mgłą myśli napaść i z hałasem
Jak wrony kiedy lecąc czynią wrzawę
Ledwo na zamek spadły mgły wieczorem
Zaraz czarowsi ku Wernyhora

Zamek zbłyśnięty we środku czerwono
Od wielkich ogni gdzie lano ołowie
Skry, ognia Nimfy, ognistą koroną
Wiją się, wieńcem siadają na głowie
Płynących się chmur czerwienią łono
Czasami gwiazdy jako aniołowie
Przez czerwień chmury, spojną srebrną twarzą
Czasami skrzydło — albo miecz pokażą

Starzec trze lirę krwawą i wybudza
Z strun nie ruszonych jakaś pieśń złowrogą
Tajemniczego pełną w sobie ducha
Zakrwawionego pełni w sobie Boga
Szlachta na szablach swych oparta, słucha
Któreko czasem odwrócie, aż trwogą
Pada na panny co przy stole siedzą
I smarują oktodnik zabiclamy jedzą...

Jak Leonidas ... co czarny polewły
Jadł ... w Termopilach ... że nie porównani
Przeto ogle moje dziły śpiewły —
I ~~…~~ zmudnej ludzkiej gliny porwani ...
Kupców tych ludzi musiał mieć podrzeńcy
Albowiem złoto było na uspenie
A jednak widzę co jest dziś z narodem ...
Boję się ... aby wiatr nie był pod spodem

Zupanów ... ja sam pilnie się okulam
Aby nie podjął wiatr ... kupcami ducha ...
Dla tego i myślą gdy najbardziej hulam ...
Pod myślą są trzy .... trzy ... nie żadna skrucha ...
Aleć ~~…~~ zabitami ja się nie rozczulam
Chyba że ogień z mogił ich wybucha
Jak ~~ta~~ Mojżesza ~~…~~ ołtarz ... piramidy ....
Co do ojczyzny ~~…~~ wiodły nowej — żydy ....

Z tych ciał otrutych przez zemni zgniliżny
Sądzę że taki słup płomienny ~~wstanie~~
I zaprowadzi żywych do ojczyzny
Prędzej niż Prorok .... i wyspowiadanie
Emigracyjnych wnętrz ... — są winne bliźny

Których rozcięcie i podmyślanie
Więcej dobrego zrobi .... jak ja sądzę ....
Niż dowiedzenie przez księży — że błądzę ....

Wreszcie ~~…~~ rzeczach
~~…~~
Już jedni leżą — drudzy jeszcze klęczą
Na Wielkanocnych uczciach i na mieczach
Przed jakąś dziwną niewidzialną tęczą ....
Co do mnie ufam w słowiańskich narzeczach
Że Bogu w służbie wojskowej wyręczą
I Narodowy dziennik .... z całym dworem
Nie będzie nigdy Niebios — monitorem ....

Ani wojskową gazetą ... sam nie wiem
Którego mówią tak ... lecz mam przeczucie
Czują tkliwniejszym przełęczy modrzewiem
Naród i w trumnie grający zepsucie ...
A jednak ... pod tym mogił ~~…~~ chwastem, plewiem,
Jest jakieś dziwne, ciągłe, głuche tłucie
Pod narodową olbrzymią mogiłą
Jak gdyby serca ludzi w kamień biło ....

W północy ... wstają mi włosy na głowie
I zadziwiony słucham .... i to słyszę
Co mówią Boży słynni aniołowie ...
Jakiś olbrzymi przyszła ... co kołysze
Światem .... i miastom zapala na głowie
Straszne korony ... Czujcie (ja wam piszę
Z ciemnego dołów świata list przestrogi.)
~~Ludzie~~ ... bo wkrótce będziecie jak Bogi ...

Co rozwiążecie wy w żelaznej dłoni ...
To rozwiązane będzie ... już na wieki ...
~~…~~ od was — gdzież się schroni ...?
Z was będą góry, doliny ~~…~~
I morza które wiatr na słońce goni
Z was port utraty ... będzie i opieki ...
Z was ~~…~~
Z was nad morzami słońca latarnianie

Czujcie — ~~bo tylko ...~~ ważnego chodu
W sercach ... wysokich ludzi ... grzmi ... wyraźnie ....
Na górach z cegieł ... i na igłach lodu
Słuchałem .... a duch mój wyobraźnie
~~…~~ owna na harfy narodu ...
Ale nanowięcej dawne i przyjaźnie
Poddają twardej jedności .... Dla tego
Myśli me same się gryzą — i strzegą ...

Nie wy... Cheruby ~~[illegible]~~ [co] miecz z tarczą zrywa
Macie... ~~z[illegible]~~ złotego przyłbicę...
Których nie Pan Bóg — lecz człowiek wrywa...
I wami sławy wysokiej kaplicę
Błyszczą... przed tym co się wrywa
Jak wiatr... i w oczach niesie błyskawice
Nie wy — brytany wejścia mi bronicie
Ja jestem gwiazdą życia... co o świcie

24. Skąpana w krwawej jutrzence, wychodzi
Różana — a dzień będzie wtenczas ~~[illegible]~~ [biały]
Gdy ją zagasnę. — Duch w cierpieniach rodzi
I w gniewie — ale to gniewie tak wspaniały
Jako Bóg chmurny gdy piorunem godzi
W najwyższe złota Olimpijskie i skały. —
Kto chce w pioruny wstąpić i w błyskanie
I śnić to o czym śnię... niech przy mnie stanie...

Na tych wyżynach dusza... jest ponura
Dla serc strwożonych cisza... tu ją cierpię
Ogień i maczam w ogniu orle pióra...
Tu na drzewie rumianego sierpie
Piękności dawnych nieśmiertelna córa
Krzewi oczy me... a kiedy cierpię
Przeszłości dawnej cień... na sierpie stalnym
Stawia... i czyni przede mną — widzialnym...

Tak widzieliście, przeszłem wyszczerbione
Dębów umarłych wnętrza — i kaplice —
Kurhany białe.... ~~już polem~~ [w] wyschłe
Kozaków, księży... szlachty, i dziewice
Ariost by pchał sam... na te szalone
Miłostki... boje ~~do~~ [sztuczny], nawałnice, —
Rycerzy przy kieliszku i w podróży
Którym za cały czar, fantazja służy....

Zaczarowanych palm, tu nie ma wcale...
Dęby i sosny, i borowy szron
Odbite w stawów podobnych kryształ...
Rzepy szczetkiny, nie nowy solimy
Z krzyżami złotych ~~miast~~ i wież nie walę....
Dla prawdy nagiej wielką mam cześć
Do rymu nigdy sensu nie nagina
Nie tworzę prawie nic lecz przypominam...

Więc mnemozyno pomóż... niech przypomnę
Gdzie mój bohater wstał... Kres nie lada
Człowiek co takie podwoje ogromne
Odbył... ten musi jechać jak ballada
Na upiorowym koniu... siodło skromne
Dwie kości na krzyż... a tam gdzie się siada
Mała czaszeczka ludzka... co wyszczerza
Oczy błyszczące jak żar — z pod rycerza.....

~~Sądzę... że taki ~~[illegible]~~ fantastyczne siodło~~
~~Że wszystkie, bardzo nagłe przenosiny~~
~~Odpowie... ~~[illegible]~~ będzie mi uchodzą~~
~~Że katoliki dziennik... jak za dnia~~
~~Angielski... mnie szymon i godło~~
~~I przerażenie jej ze trwony siny...~~
~~[illegible]~~ ~~ona we mnie~~....
Sądzę że takie fantastyczne siodło
Za wszystkie moje nagłe przenosiny
Odpowie.... będzie jak morał i godło
Powieści.... Rycerz więc mój z Ukrainy
~~W Krymie... a co go do [illegible] [illegible]~~
~~Jak wiecie... gdybym nie pokład na czasy~~
~~A wziąć dbać o stan i o nowości~~
~~Zaraz bym Krymskie opisał miejscowości~~

30. Jasne jak korkus ~~[illegible]~~ Nieba... brzegi złote...
Góry szafirem ciemne i purpurą...
Na srebrnych falach kołysany flotę...
~~[illegible] Na Czatyrdahu [illegible] [illegible]~~
~~Na Czatyrdahu [illegible]~~ —
Księżyca... lecz ja lubię nad — istotę
Człowieka... i całą gotycką strukturą
~~[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]~~...
Jego cielesnej anatomii. — Boży
Twór, kiedy wszędzie zapalony otwory

Na krew... uczutą gdzieś... i wicher czysty
Czuję zdaleka —
Którego wielki przewodnik wiodło
~~Do~~ krzyżem, w lesie najpotężniejszy Litwiny
Dwóch było — trzeci Perkunas — a czwarta
Sarna na rożnie u skóry odarta... —

Siodła dziś takie w modzie – oraz z czworek
Robione w modzie są dzisiaj puhary
Ja sam się złowić raz dałem jak ptaszek
I piłem z trupiej głowy, takiej stary
~~O [illegible] wiletejsi~~... było turaszek
Że... dalej Pani Muzo... okulary
Tęczowe włóż mi na nos;.. niech wypatrzę
Znów bohatera mego, na teatrze....

Wypadków... Szekspir mówi... że to życie
Scenicznym ~~[illegible]~~ jest podobne zmianom...
Bóg jako świecki widz... siedzi w błękicie
Suflerstwo dawnym zostawił kurhanom
~~[illegible] jednak [illegible]~~ jest... bardzo obficie
Złych dram.... a pierwsze role dziś panom
Najgorsze... smętną idącemi stały
Bez żadnej Rzymskiej gracyi, z nóg się walą...

I gdyby w nich kochanek... wypatrzeni
W oczy błękitne – albo w czarne oczy
Kręcali duszę swą pełną płomieni
Z harfy westchnieniem... lecz nie... czas ich toczy
~~[illegible]~~ zostaje w szambelańskiej sieni
W zielonym fraku... Czasem ich przeskoczy
W biegu księżna ~~[illegible]~~ królowa [illegible]
Takie zrobili niskie progi – z gabinetów....

~~Zawiedziony jest raz... i ze stałym [illegible]~~
~~Dawno sprzedany [illegible]~~...
32 Ale czas wrócić już i do porządku
Przywołać rymy chodzące samopas...
Poemat mój szedł tak dobrze z początku
Kiedy był głodny... teraz kiedy popas
~~[illegible]~~... ~~[illegible]~~ i wzgórku...
~~[illegible]~~ Wierzba z tych moich strof jak błędny [illegible]
Oszlifowany ~~jest – ze wszystkich strony~~....

Pan [illegible]... dziś więc... stepo i błyska
Do Krymu... do tej czerwonej krainy
Gdzie niebo ~~[illegible]~~ z jednego turkusa
~~[illegible]~~ z [illegible] – z szmaragdów doliny
Gdzie w murach ~~[illegible]~~ [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
A w pieśniach wojska wielbłądzich szkieletów
A góry wszystkie mają kształt – sonetów

Gdzie Kilińscy i [illegible] ~~[illegible]~~...
Ogromne jak dwa tomy in oktawo
Romansu – prozą pisane mordercy...
~~[illegible]~~
Z dzieje [illegible] ozdobną i wyprawą –
~~Góry gdzie orły [illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]... jak~~
Góry gdzie orły [illegible] słuciercy
Z jedną ogromną [illegible] wnęką
Gdzie gromy ~~[illegible]~~ drzemią w kolebce z obłoków
I tęcze wiszą – na [illegible] potoków....

Góry.... o! gdybym był w Krymie przed laty
Inaczej [illegible]... ~~[illegible]~~
I ~~[illegible]~~ miejsca – byłem ja bogaty
W myśli kolory pełne i zapachu
Dziś nadszarpałem trochę mojej szaty
Anielskiej...

~~Gdzie jeździec, albo [illegible] poeta~~
~~[illegible]~~
~~Swój rozum [illegible] napełni powierzy~~
~~Powierzyć musi rozum [illegible]~~
~~Swój rozum, [illegible]~~
~~Zamyka oczy~~....

~~Gdzie jeździec... rozum swój powierza [illegible]~~...
~~I spokojniejszy jest... [illegible] oczy~~....
~~Niż... jak to wierzy sejmowi i posłom~~...
~~I tak spokojny jest... jak spokojniejszy~~
~~Niż boguer... który [illegible] [illegible]~~...
~~Albo polityk~~....
~~Pod [illegible] gromów i przez bramy~~
~~Tęcz... co [illegible] srebrnych [illegible] włosach~~
~~Jedzie Pan [illegible]~~.... ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~....
~~I pod [illegible] tęcz... już się przesuwa~~
~~Moja dziwaczna Krymska ambasada~~....
~~Wtenczas... pod bramą jedną z tęcz... przechodzi~~
~~Rycerz mojej [illegible] ambasady~~ –
Pod jedną z takich tęcz – co przeleciała
Kolorowemi skrzydłami parowy
I nad wąwozem.... swe arkady miała
~~[illegible]~~
~~Pod [illegible]~~... A w dole [illegible], wąwoz... i psalmowy
Las.... ~~[illegible]~~ takich arkad [illegible] cała
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~... wszystkie ~~[illegible]~~ boskiej są budowy
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ anieli które [illegible]
Dla dusz co idą do nieba i lecą...

~~Tak piękne i tak wabiące – że czarem~~
~~Pędziłem prosto na nie mego konia~~
Pod jedną z takich tęcz.... właśnie przechodzi
Rycerz mój.... dziwnie upięknieni
~~Wyszedł Beniowski jechał~~
Skądże w pieśni mojej tak wszędzy
Skrzydlate konie i mosty z promieni...
W krainie gdzie stare pomarańcze rosną
Gdzie się różowy laur z cytryną żeni...
~~Gdzie pod [illegible] morami~~
~~[illegible] [illegible] ... pod fontanną złotą~~
Gdzie mój bohater ... ~~rozpoczęła się z góry~~ ~~[illegible] Bóg pomoże~~...
~~[illegible] serce~~
Musi mieć bardzo wschodnie awantury...

A jednak jechał ... nie jak miłośnik
Wygląda... ~~wyszedł~~ w podróży niebożak
Koń jego także często się potykał....
~~Chociaż jak świat koń~~
I [illegible] się [illegible] [illegible] jak dworski
Kamieniom ... szkapa nigdy była dzika
Jak Mahometa cudny koń Elborak
Godna rycerza dźwigać i proroka
Teraz policzyć można palcem boki –

Minął ów ... ~~przepych~~ ... dawnych złotokutych
Wygodny mego koń ambasadora
Szedł po drogach potokami psutych
A jako wiecie idąc nie od wora....
~~[illegible] podłość~~ .... rządów się miał suchych...
I był podobny do konia upiora...
Widząc jak stanie się, i często szkapa
Beniowski pieszo, szedł połykając szkapie...

~~I tak z wyczesanie ciemnego wyjeździe~~
~~[illegible] się tak [illegible] – [illegible]~~
~~[illegible] jako [illegible]...~~
Za nim wyjeżdża ambasador drugi
Litewski księcia pana Radziwiłła...
Był to ów Litwin który z pod kolumny
Wyglądał... niesko... i pił wódki siła...
Verlumus człowiek do wielkiej posługi
Który Litewskich włości nie przechodził
Kuchan ... ~~Ciszyni~~ ... dziś siedział przed Panem
Na koźle ... i wiózł z kozła – karabinem....

Przez perspektywę wieku mojej zmniejsza
Ster pokorny – ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible]
Widzę... jak jechał wozem pan Borejsza
~~Tylko [illegible]~~
Przezwany światłem to podróży kłopoty
Spierać się jego ... był stolnik księży
~~Na [illegible] słynnie~~ .... pośród złoty...
A nektar... pić się .... gdański wylot wszystek
Został po nim wspomnienie ... i listek....

~~Wziąłem listek~~...
Ten listek ... czułości mej jako wyrzut
Bo gdybym pisać miał do imiennika
O listku ... [illegible] ... wspomnieniach....
Listek wyschły złoty o! niestety
Gdzieś wy jesteście dni młodości, cnoci...
I kwiatów jasnych jak pełne bukiety.
Gdzie wy....

Przez perspektywę wieku mojej co zmniejsza
Lecz pokorny – wyraźnie ... i czyści
Ze mgły – ~~[illegible]~~ wozów werle nie dziesiejsza
~~Smuć mi poezjo~~ przemiany
~~Poczciwie mgły mi to [illegible]~~ mgliści)
~~Papa.... Widzę... jak Litwin Borejsza~~
Widzę – jako wozem jechał pan Borejsza
~~Przez zapomnieniu się palmowych liści~~
~~Który~~ Pod owej tęczy – śród palmowych liści...
Które pomiędzy sobą... jak dziewice
Szepcą... że ~~tęskniąc~~ jadzie Faryza na bryce

Jechał na jakiej bryce... czarną skorą
Obitą... jakby na miarę korabla...
A z jednej strony wielką pakę nurą
Strzelba... a z drugiej szuka ~~[illegible]~~ ukłonem z szabli –
~~Z przodu~~ [illegible] z dwojaką fortyszy [illegible] drzwiczy

~~Pod jedną z takich tęcz, która po przełożeniu~~
~~Przez wozem ciemnym zrobiło sklepienie~~...
Tu jeżeli mój czytelnik powoli
Mam już tobie wiele pozwolił
Wiele – [illegible] już wiele ... stoli
Do czytelnika się dawno odsyła
Po sąd....

Za nim jechali ambasadorowie
Litewscy ... którym ~~już czytelnik drugi~~ wie
Ujrzawszy w polu przy ciemnej dąbrowie
~~Który litewski głowy~~
Vide ... pieśń 8. – Jeden miał na głowie
Hełm ... drugi czapkę ... Obu pan Radziwiłł
Wysłał... do Krymu.... w poselstwie ~~[illegible]~~ Hana...
~~A nie w archiwach dawnych spisana~~
Jak nam w archiwach stoi opisana.......

16 / 17 / 11 / 15 — 8 – 15. 700. 500. 6.

Autograf Juljusza Słowackiego otrzymałem w darze
od profesora Antoniego Małeckiego wydawcy pism pośmiert-
nych i biografji J. Słowackiego — (Beniowski)
Julian Kotarkowski
1874.

Wysioczywszy [całą falangę przeciwników] przeciw tym wielkim patryotom, a swoim najczynniejszym obrońcom [którzy] podczas sejmu w Worms w r. 1521. za jego sprawą z zebranemi Włochami i Hiszpanami rozprawić się chcieli ~~całą falangę przeciwników~~, mówi on w piśmie "an den christlichen Adel deutscher Nation" "[illegible] obracane Twe oczy na władzę, milcz, trzymaj spokojnie Twoją rękę i serce, nie mieszaj się do niczego tak długo, aż władza ręki do dzieła nie przyłoży i rozkazu nie wyda. Jeżeli możesz przyczynić się do decyzyi władzy rób to, czego ona żąda niechce, tego i tak chcieć nie będziesz, inaczej sprawiedliwość nie będzie za tobą." "Będę zawsze trzymał stronę partyi, choćby niesprawiedliwej, która znosi rewolucyę, przeciw tej partyi, choćby sprawiedliwej, która ją robi." dalej mówi w tymże miejscu: "Władza i miecz są dane przez Boga dla protegowania dobrych, karania złych i tłumienia rewolucyi. Jeżeli rewoltuje się ogół, to władza nie mogąc rozróżnić dobrych od złych: schlägt in den Haufen, wie es trifft." —

Luther jest tak wielkim zwolennikiem istniejącego porządku, tak niezłomnie stoi przy swych zasadach, iż nie życzy nawet postępu reformy religijnej, jeżeli ta (42) przez panującego monarchę popieraną nie jest.

Od tych teoryi Luthra różnią się nieco idee Melanchtona (Schwarzerd), co szczególniej zaś inne są zapatrywania się praktyczne Zwinglego.

W dziele swoim "Disputationes de rebus politicis" rozróżnia Melanchton porządek duchowy od porządku zewnętrznego, czego Luther nie robi ignorując zupełnie sfery doczesnej. Porządek duchowy, mówi Melanchton, jest sferą Ewangelii która nas uczy jak należy przestrzegać sprawiedliwości wewnętrznej, porządek zaś zewnętrzny jest sferą władzy cywilnej, która opierając się na voluntas permissiva Boga jest też dziełem rozumu ludzkiego i prawami jego kierować

(42) patrz listy Luthra do Elektora Saskiego Jana z 28. Listopada 1529 i z 6 Marca 1530 r. —

Kartka z rozprawy Juljusza Słowackiego pismo jego własną ręką. Kartka ta była u Kornela Ujejskiego przyjaciela Słowackiego. Julian Kołaczkowski

się wina. — W tym samym dziele mówi on iż Bóg oznacza wszystkie potrzebie odpowiednie formy rządu, tu wolność, tam niewolę i różne jéj stopnie. Wolność mówi on, nie jest anarchiją, polega ona na tym, aby ludzie byli rządzeni pewnym stałym prawem, które zarazem ogranicza władzę króla. Zwierzchniej władzy nadaje Melanchton tak jak Luther początek boski jeśli jednak ten ostatni ogranicza ją tylko wolnością sumienia, to Melanchton dodaje do tego prawo własności prywatnéj, które władza szanować i strzedz jest obowiązaną.(43) —

§ XI Zupełnie wyróżnia się od innych Reformatorów jasna postać Zwinglego. Człowiek ten wychowany na studyach Humanistów zostaje do Luthra w takim stosunku jak [illegible] do Mistyki. Czynność jego nie ograniczała się na reformowaniu spraw religijnych, lecz też na braniu udziału i wywieraniu przeważnego wpływu na sprawy polityki ojczystéj. Zawzięty wróg wszelkiéj władzy kościelnéj w proboszczu widzi prawdziwego biskupa, w gminie zaś państwo. Na wszelkie ze strony kościoła stawiane pretensye, na objekcye nawet luteranów-orthodoxów odpowiadał zawsze krótko "Von dero weiset di heilig schrift nit". Duch Zwinglego był czysto republikański, takie było jego życie i nauki, taką była jego bohaterska śmierć z bronią w ręku na czele górali pod Cappel na Alpis. —

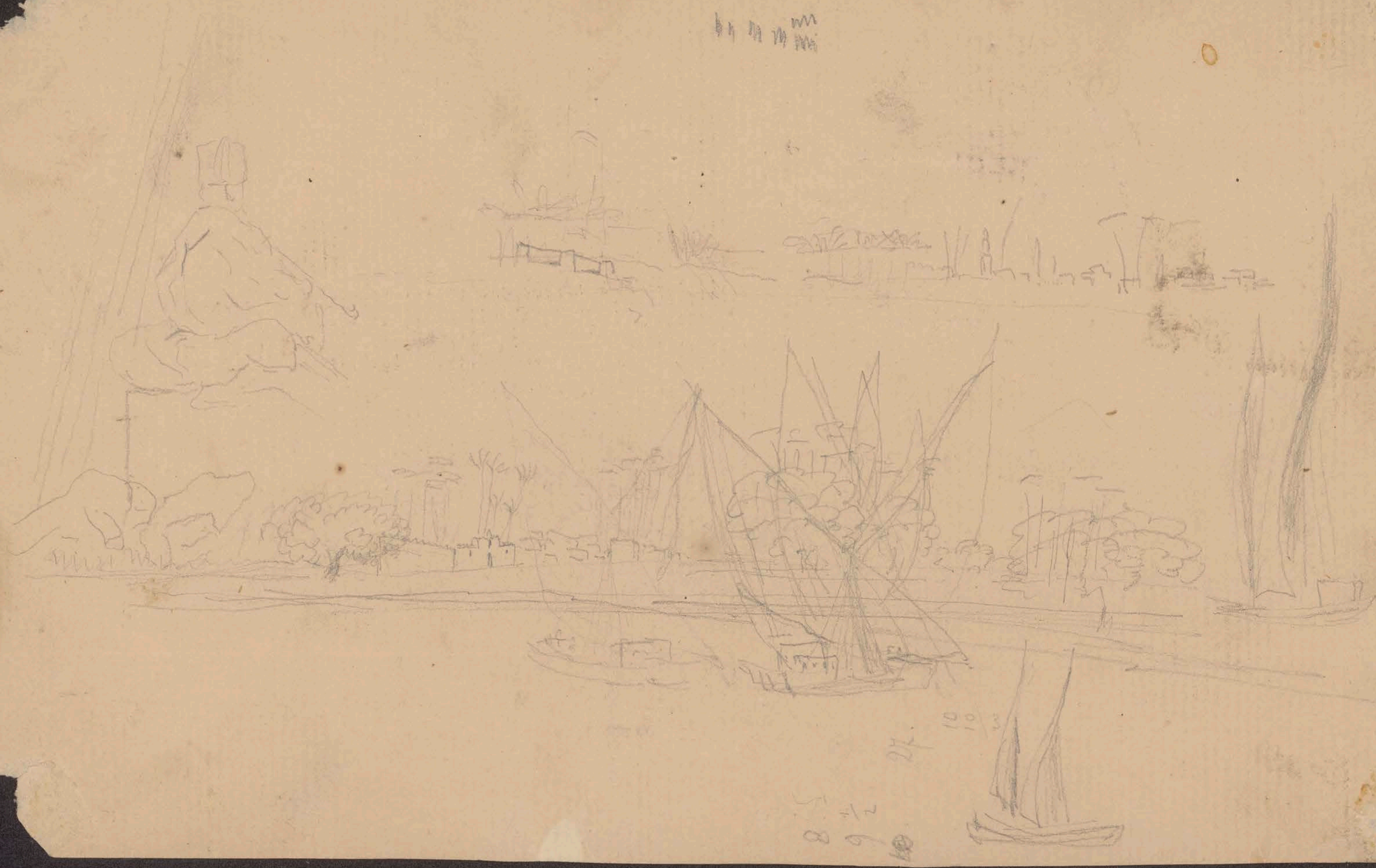
§ XII Intellektualna i moralna natura, cała działalność Kalwina, jego życie i losy, jego postępowanie, różni się w zupełności od 2ch już wspomnianych Reformatorów. Teokrata i Hierarchista Kalwin przewyższa o wiele wykształceniem politycznym Luthra i surowego republikanina Zwinglego, zapatrywania się jego jednak na państwo i życie społeczne bardziéj jest szersze atoli jak tamtych.

---

(43) patrz Melanchtona "Epitomae phil. moralis." Cap. "de jure proprietatis".



Ten szkic był rysowany przez Juliusza Słowackiego
podczas wojażu jego w Egipcie ponad brzegami Nilu
Paryż d. 28 Maja 1856. J. Reitzenheim.



(x) Zlecą się — do ojczyzny naszej ~~jak mówiłem~~ już nie lekarze ale fabrykanci i handlarze i studenci niemieccy gdzieś w pojedynkach postrzelani i grumy angielskie których natura odpowiada rozmiłowanym w koniach ukraińskim magnatom.... i te wszystkie istoty obudzą się w kołyskach polskich — uśmiechną się do matki polki — nauczą się nawet wyrazu naszej świętej ojczyzny, i ukryją w ciele podłość natury aż do czasu gdy je czyn wielki swoim ~~probierskim~~ dotknie kamieniem.

Helion Rozwiązałeś mi największą tajemnicę świata... stworzenie człowieka, lecz też radź zmniejszyć nagle dotknięciem tych wojsk niewidzialnych, które za każdym odbieraniem przez nas cnót narodowych i uczuć.... w puste formy dziecięctwa naszych wchodzą i stężeją, bo na wieki zdobywają naszą ojczyznę... Tego pojmuję. Ale czy ~~[illegible]~~ pośród skupienia narodowości stoją się zbiegowiskiem naszej ojczyzny. ~~[illegible] w ostatnich czasach Polak powszechnie [illegible] francuszczyzną. drugich~~ ludzi bez charakteru bez wiary — i niedobrych ~~[illegible] [illegible] zaprawdę połowica narodu [illegible] jednej najwyższej [illegible] wszystko~~.... unij do jednej przyjmowanie sił [illegible] ~~[illegible] francuskich albo ruskich [illegible]~~ straszliwa pustości ~~o jak [illegible] jak element pieśni która od Dniepru [illegible] a przez niemożność na wiele łabędzi, [illegible] ciągłym niby [illegible], nowa i [illegible] [illegible] [illegible] narodowe kolumny~~....



pismo
Mieczysława
Pawlikowskiego →

Oryginalne rysunki Jul. Słowackiego

(: otrzymane w darze od Reizenheima)